

Europa nie radzi sobie z uchodźcami



- Iracki kapłan więziony w Bagdadzie mówił do nas: „znam islam, język arabski i Koran lepiej, niż niejeden muzułmanin. Jeśli wy w Europie uważacie, że 15 proc. muzułmanów-terrorystów to nie jest problem, to gratuluje wam dobrego samopoczucia” - podkreśla ks. prof. Waldemar Cisko, dyrektor polskiej sekcji papieskiego stowarzyszenia „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”, w rozmowie z Izą Kozłowską.

- Co jest genezą tej wielkiej fali uchodźców?

- Należy zwrócić uwagę na potężny kryzys humanitarny, który rozpoczął się już w 2003 r. w Iraku. Od początku nas, czyli kościelne organizacje charytatywne działające na terenie Bliskiego Wschodu, niepokoił. Ta dramatyczna sytuacja rozpoczęła się w Iraku od interwencji wojsk, także polskich. Pod pretekstem wprowadzenia w tym kraju demokracji w gruncie rzeczy załatwiano różne interesy ekonomiczne. Nie oceniając tej interwencji pod względem politycznym, jej skutkiem jest tragedia ludności cywilnej. Dotkliwie odczuły ją mniejszości religijne, a w tamtym regionie są to głównie chrześcijanie i wyznawcy innych religii, oprócz islamu. Przy braku stabilizacji, bez struktur państwowych gwarantujących bezpieczeństwo, cierpią najbardziej mniejszości wyznaniowe. Od 2003 r. mieliśmy kilka eskalacji tego konfliktu. W sierpniu 2014 r. z Mosulu wypędzono ponad 100 tys. chrześcijan. Podsumowując: genezą ucieczki ludności z Bliskiego Wschodu jest niepokój, zniszczenie względnej stabilizacji jaka tam była i chęć wprowadzenia demokracji w takich krajach jak Irak, czy Libia. Dzisiaj państwa te pogrążone są w totalnym chaosie, gdzie nie wiadomo kto z kim walczy. Ofiarami są najslabsi, czyli kobiety, dzieci i osoby starsze. Na całości zyskują potężne mocarstwa robiące w tym regionie wielkie interesy m.in. sprzedając broń.

- Jednak wśród uciekających do Europy osób zdecydowaną większość stanowią młodzi mężczyźni.

- Oficjalne dane mówią wprost, że 70-80 proc. uchodźców stanowią mężczyźni w wieku poborowym, którzy mogliby pracować we własnym kraju, bronić go. Oni doskonale wiedzą jakie w UE obowiązują przepisy dotyczące uchodźców. Wiedzą ile i w którym kraju wynosi zasiłek dla uchodźców. Dlatego też nie chcą przyjeżdżać do Polski, czy na Węgry. Ich celem są Niemcy, Wielka Brytania, Szwecja, czyli kraje, gdzie zasiłki są najwyższe. Później widzimy jak wyrzucają żywność tylko dlatego, że znajdują się na niej emblematy Czerwonego Krzyża. Albo śpią na podłogach, a nie na przygotowanych łózkach, gdyż na nich także są symbole wspomnianej organizacji. Takie wydarzenia pokazują, że nie mamy do czynienia z ludźmi potrzebującymi. Ci młodzi mężczyźni wiedzą, że w UE obowiązuje prawo o łączeniu rodzin, które zezwala im, po otrzymaniu prawa pobytu, na sprowadzenie rodzin. Niektóre dane mówią, że zaledwie od 20 proc. do 30 proc. uchodźców stanowią Syryjczycy, czy Irakijczycy, czyli ci, których życie realnie jest zagrożone. Pozostali to mieszkańcy Bałkanów szukający lepszych warunków życia dla siebie i bliskich. Kraje europejskie nie powinny utrzymywać rzeszy młodych osób w sytuacji, gdy same borykają się z problemami finansowymi i biedą własnych obywateli.

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (41/2015)

fot. K. Świątek

